

Pomiędzy szkołą a życiem istnieje — jak to już nieraz na łamach naszych sprawozdań podkreślaliśmy — organiczny związek: szkoła z jednej strony przygotowuje do życia, z drugiej zaś z życia czerpie swe soki żywotne.

Nic też dziwnego, że szkoła wrażliwa jest na to, co się w jej środowisku dzieje, że raduje się jego radością i smuci jego smutkiem.

Najlepszym tego dowodem był rok szkolny 1934/5. Kiedy 12 maja 1935 r. zamknął na wieki oczy Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, tragiczny wstrząs, którego doznał cały naród, udzielił się tak bardzo szkole, że wypadła ona ze swojej kolei i długiego stosunkowo potrzeba było czasu, by do równowagi znowu powróciła.

Tak było w całym szkolnictwie polskim, tak było i w naszej szkole.

Na wieść o zgonie Marszałka poprostu ręce opadły; w obliczu tego wielkiego wydarzenia wiele rzeczy wydało się zbyt drobnymi, by godne były zabiegów i starań.

Oto jest wielki powód małej stosunkowo rzeczy, powód, dla którego nie wydaliśmy sprawozdania szkolnego za r. 1934/5. Wysilek nasz skierowaliśmy natomiast w inną stronę, bardziej przystosowaną do nastrojów chwili.

Na początku r. szk. 1934/5 Koło Opieki Rodzicielskiej postanowiło, rozszerzając dawną swą uchwałę, ufundować w dziesięciolecie naszej szkoły dwa popiersia: Patrona Gimnazjum Jen. Józefa Sowińskiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Zebrano fundusze na ten cel i powierzono wykonanie pracy prof. Konstantemu Laszczce z Krakowa.

Młodzież, rodzice, nauczyciele — marzyliśmy wówczas o tem, budując na powszechnie znanem umiłowaniu młodzieży przez Marszałka, że zdołamy może zainteresować Go i rozradować naszym zamierzeniem. Ośmielała zaś nas do takich marzeń posiadana nadto wiadomość, że portrety prof. Laszczki były Mu szczególnie miłe.

Stało się inaczej. Zamiast symbolu radości stało się popiersie Marszałka pierwszym w Polsce jego pośmiertnym pomnikiem.

Od tego czasu minął rok.

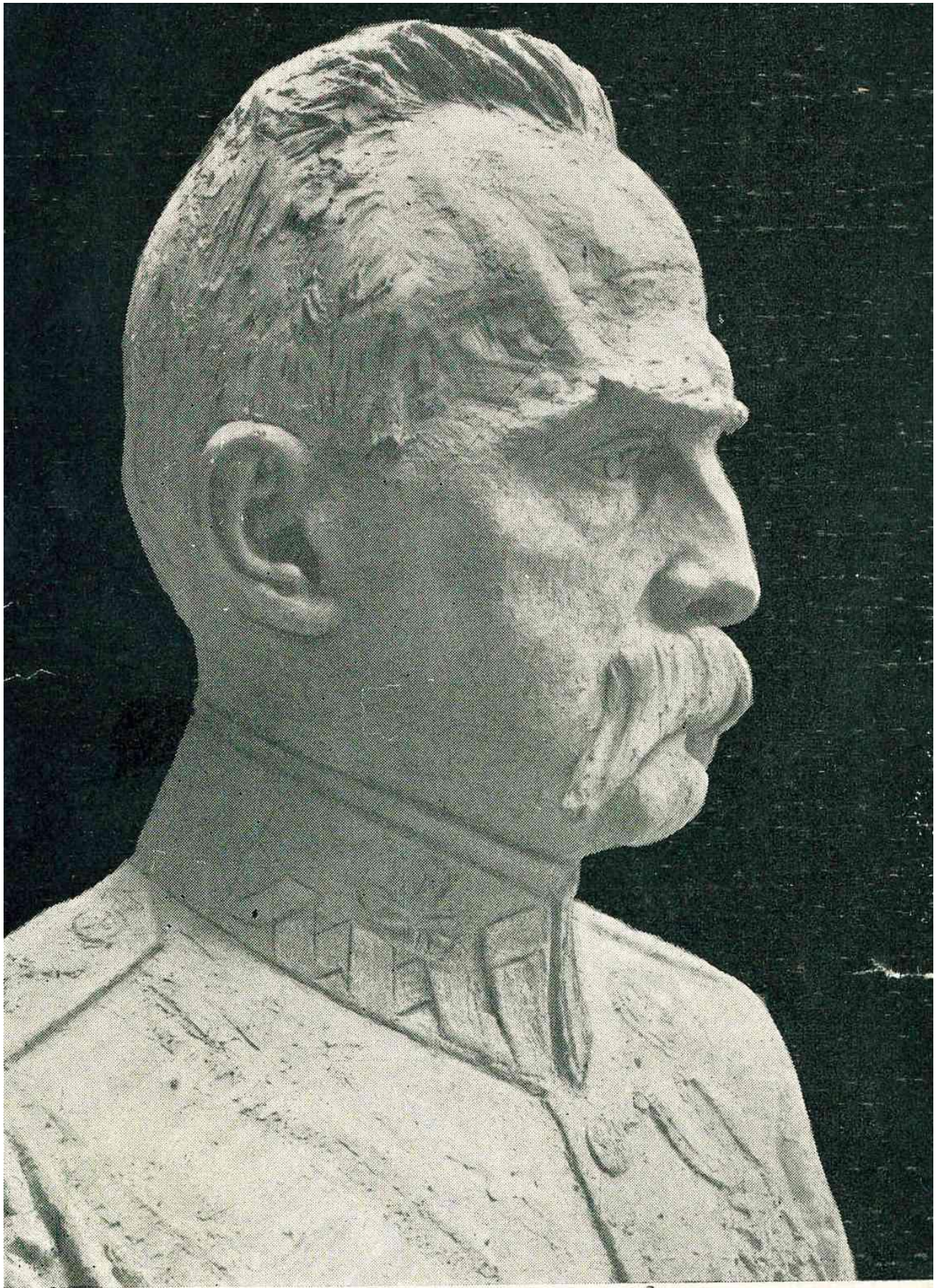
Ciało Józefa Piłsudskiego spoczęło w grobach królewskich na Wawelu, a Serce u stóp Matki na Rossie w Wilnie. Przebrzmiały pienia żałobne, a życie polskie powróciło do równowagi i potoczyło się z konieczności dziejowej swoim biegiem.

Atmosfera pracy, opartej na wskazaniach Wodza Narodu, zapanowała znowu w polskiej szkole. Zawitała ona też do naszej skromnej szkoły.

Wyrazem tego nawrotu do codziennego trudu jest niniejsze sprawozdanie roczne, które, obok danych za r. szk. 1935/6, zawierać będzie — dla utrzymania ciągłości naszych sprawozdań — również pewne materiały z r. 1934/5.

W sprawozdaniu z r. 1934/5 zamierzaliśmy umieścić w dziesięciolecie pierwszego egzaminu dojrzałości imienny wykaz dotychczasowych naszych maturzystów. Nie wykonawszy wówczas tego zamiaru, wykaz ten podajemy w sprawozdaniu obecnem.

Sprawozdanie niniejsze, jedenaste z kolei, przygotowała Rada Pedagogiczna wspólnie z Kołem Opieki Rodzicielskiej za zezwoleniem Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie, przeznaczając je — jak dotąd — dla uczniów naszego Gimnazjum, ich rodziców i opiekunów oraz interesujących się szkolnictwem czytelników.



JÓZEF PIŁSUDSKI